



**MARTA  
WOYNAROWSKA**

redaktor wydania

To wielkie szczęście, kiedy nasza pasja jest jednocześnie wykonywanym zawodem, kiedy możemy realizować swoje zamiłowanie. Takie szczęście ma Alicja Aleksandrowicz, artystka wszechstronna, m.in. gobelinarka, malarka. Dzięki konsekwencji, wytrwałej i ciężkiej pracy, przeciwstawianiu się wielu trudnościom, w tym roku będzie świętować 30-lecie pracy twórczej, która stanowi jej wielką radość życia. Rozmowa z Alicją Aleksandrowicz na stronie VI. ■

## ZA TYDZIEŃ

- Rozmowa z ks. MARKIEM DZIUBĄ O POMOCY DLA MISJI
- W panoramie parafii – WSPÓLNOTA Z ZARZECZA
- Piotr Niemiec w refleksyjnym FELIETONIE O KŁAMSTWIE I TRUDACH WYCHODZENIA Z NIEGO

Kontrowersyjna uchwała radnych

# Miasto wychodzi z fundacji

Czy Stalowa Wola opuści Zgromadzenie Założycieli Fundacji Uniwersyteckiej, wspierającej Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II?

Tego chcą radni koalicji Prawa i Sprawiedliwości i KWW Stalowa Wola Naprzód. Na sesji przegłosowali uchwałę, którą prezydent Andrzej Szlęzak ocenił jako niezgodną z prawem.

Uchwałę zgłosiła Janina Sagatowska. W uzasadnieniu podała, że miasto nie może dofinansowywać KUL poprzez fundację. – Z tego powodu udział miasta w fundacji nie znajduje uzasadnienia – stwierdziła. Zdumiewająca była szybkość, z jaką uchwała została wprowadzona pod obrady.

Na zwołanej po sesji konferencji prasowej prezydent Andrzej Szlęzak stwierdził, że uchwała jest nieprzyjaznym gestem wobec KUL i próbą obrony posiadłości dla jednego z radnych. Zdaniem radców prawnych magistratu, fundacja jest przedsiębiorcą, a miasto uczestniczy w niej ja-



ZDZISŁAW SUROWANIEC

ko fundator (przekazało fundacji m.in. część kapitału założycielskiego i działkę pod aulę). Jej prezesem nie może być więc przewodniczący Rady Miejskiej Jerzy Koziół. Radny pokazał natomiast opinię prawną dr. Bronisława Majgiera z Wyższej Szkoły Administracji i Zarządzania w Przemyslu, z której wynika, że radny może być członkiem zarządu fundacji.

Prezydent Szlęzak wspomniał, że miasto ma zamiar, przy znacz-

**Siedziba Fundacji  
Uniwersyteckiej  
w Stalowej Woli**

nym wsparciu UE, wybudować obiekty dydaktyczne dla KUL i chce je po pięciu latach przekazać Fundacji Uniwersyteckiej. Radca prawny UM Teresa Darska zwróciła uwagę, że podjęta uchwała ma wadliwą podstawę prawną. Powołuje się bowiem na przepis o związkach gminnych, a nie o fundacjach. Oceną kontrowersyjnej uchwały zajmie się teraz wojewoda jako organ nadzorczy. Prezydent zapowiada oddanie sprawy do sądu. **RD**

## BÓL DUCHOWY WIĘKSZY OD STRAT



ZDZISŁAW SUROWANIEC

Część cmentarza parafialnego w Turbi nieznani sprawcy zamienili w pojowisko. Pod osłoną nocy postrzębali kamienne nagrobki, krzyże, rozrzucaли nagrobne kwiaty i świąteczne stroiki. – Ból duchowy jest większy od strat materialnych – powiedział proboszcz, ks. Stanisław Knap.

Większość ludzi dowiedziała się o profanacji świętego miejsca na porannej sumie od księdza proboszcza Stanisława Knapa. – Kiedy to mówiłem, w kościele zapanował wielki smutek. Niektóre osoby miały w oczach łzy. Wyczułem także w wiernych nie tylko chęć złapania sprawców, ale także pomocy tym, którzy ponieśli straty – przyznał kapłan. Zadeklarował, że tym, którzy ponieśli straty, parafia będzie solidarnie pomagać. ■

**Odsłonięte  
wnętrza grobow  
po zwalonych  
nagrobkach**

## Młodzi artyści

**OSTROWIEC ŚWIĘTO-KRZYSKI.** Już po raz czwarty w PSP nr 9 odbył się Międzyszkolny Konkurs Kolęd „Hej kolęda, kolęda” dla uczniów nauczania zintegrowanego. – Konkurs cieszy się dużym zainteresowaniem. W tym roku uczestniczyli w nim uczniowie nie tylko ostrowieckich szkół, ale również z innych placówek powiatu ostrowieckiego – powiedziała organizatorka konkursu Maria Wanat-Goriaczko, dyrektor PSP nr 9. I miejsce zdobyły: Paulina Kaczor PSP nr 5 i Patrycja Śmigąła PSP nr 12, II miejsca zajęli Hubert Ryśka PSP z Sarnówka i Weronika Zieleń PSP nr 1, III miejsce przyznano Michałowi Ordowskiemu z PSP z Miłkowa i Pauli



ANNA KUJAT

**Nagrodzone dzieci i członkowie jury:** od lewej Małgorzata Łojek, Piotr Szafraniec, Ewa Goworowska – przewodnicząca jury i Maria Wanat-Goriaczko

Zawidzkiej z PSP nr 14. Wyróżniono także: Izabelę Palczyńską PSP nr 10, Gabrielę Górniak PSP nr 3, Pawła Lichotę z PSP nr 7, Monikę Chmielewską z PSP nr 9 i Natalię Iwołę z PSP Szwarszowice.

## Będą bolesne cięcia



ZDZISŁAW SUROWANIEC

**Większość radnych głosowała przeciwko podwyższaniu podatków**

**STALOWA WOLA.** Już piąty rok nie będzie podwyżki podatków od nieruchomości. Tak przegłosowała większość radnych. I to mimo tego, że prezydent Andrzej Szlęzak ostrzegał, że zabraknie pieniędzy na wsparcie ważnych inwestycji, takich jak budowa

budynku dla sądu, rozbudowa krytego basenu, modernizacja ulicy Ofiar Katynia, budowa kanalizacji przy ulicy Przemysłowej i na osiedlu Rozwądów. Prezydent Andrzej Szlęzak zaproponował podwyższenie podatków od nieruchomości o dziesięć procent. Podatki nie były ruszane od czterech lat. Miasto nie tylko nie miało przez ten czas napływu gotówki do kasy. Skutkiem niepodwyższania podatków będzie także wstrzymanie w przyszłym roku subwencji od państwa. – To paradoks, ale dopłaty dostają te samorządy, które podnoszą podatki. Samorządy przychylnie przedsiębiorcom są karane – przypomniał prezydent. Stalowa Wola nie otrzyma 2,5 mln zł dotacji.

## Powstała Biblioteka Diecezjalna

**SANDOMIERZ.** Bibliotekę Diecezjalną w Sandomierzu ustanowił 1 stycznia 2007 r. biskup sandomierski Andrzej Dzięga. W jej skład weszły: Biblioteka i Archiwum Wzszego Seminarium Duchownego, Biblioteka i Archiwum Kapituły Katedralnej oraz Archiwum Diecezjalne. W zasoby biblio-

teki przejmowane będą także książki i archiwalia kościelnych osób prawnych z terenu obecnej diecezji sandomierskiej do końca XIX wieku. Bibliotekę Diecezjalną będzie zarządzał powoływany przez biskupa sandomierskiego dyrektor biblioteki, którym został mianowany ks. Andrzej Barzycki.

## Ptaki kontra obwodnica

**NISKO.** Niżańscy radni zaapelowali do ministra ochrony środowiska o przesunięcie nieco na zachód od gminy terenu ochronnego dla ptaków. W przeciwnym razie zagrożona będzie budowa obwodnicy wokół miasta. Nowe wyznaczone przez ministra siedlisko zwane „Puszczą Sandomierską” wcina się bowiem

w południowy teren gminy. Zamieszkuje tam 18 gatunków ptaków, w tym między innymi czarny bocian, orlik krzykliwy, drożdź i zięba. Blisko Niska, powiedziała Stanisława Szymonik z Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Gminy i Miasta w Nisku, ochronie podlegają także rezerваты „Lasy Janowskie” oraz „Jastkowice”.

## Ku pokrzepieniu serc

**TARNOBRZEG.** Miejska Biblioteka Publiczna we współpracy z Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej przygotowała wystawę poświęconą autorowi Trylogii. Wernisażowi towarzyszyła prelekcja Antoniego Cybulskiego, dyrektora Sienkiewiczowskiego muzeum, który przybliżył strony rodzinne Henryka Sienkiewicza. Przytoczył też szereg anegdot z życia Noblisty, m.in. o powstawaniu „Ogniem i mieczem” – pisząc powieść w odciinkach, zapomniał, co działo się wcześniej z Zagłobą. Sam przyznał się wydawcy gazety, że „zgubił gdzieś Zagłobę”.

Na wystawie zgromadzone zostały pamiątki po pisarzu, rekwizyty oraz fotosy z ekra-



MARTA WOTNAROWSKA

**Dyrektor Muzeum Henryka Sienkiewicza Antoni Cybulski w dowód wdzięczności za zaproszenie przekazał na ręce dyrektora MBP Stanisława Mazur najnowsze wydawnictwa swojej placówki**

nizacji Trylogii, a także japońskie i chińskie wydania „Quo vadis”.

## Zabrzmiały kolędy

**SANDOMIERZ.** Tradycyjny noworoczny koncert kolęd w wykonaniu Sandomierskiego Chóru Katedralnego i scholi katedralnej odbył się w bazylice katedralnej. Chórzyści pod dyrekcją s. Marioli Konopki oraz scholanki zaprezentowali ponad 20 kolęd i pastorałek. Akompaniował Piotr Dudek, a partie solowe wykonał Marek Konarski i Elżbie-

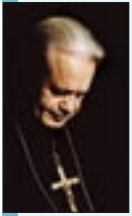
ta Cimek. – Niech towarzyszy nam radość, ale i serdeczna modlitwa. Niech kolędowanie będzie doświadczeniem modlitwy i dialogiem z Bogiem – życzył na wstępie ks. Czesław Murawski, duszpasterz Chóru Katedralnego. Bp Andrzej Dzięga podziękował wykonawcom, że często katedrę napełniają swoją modlitwą i śpiewem.

**Na tradycyjny już koncert kolęd w wykonaniu Chóru Katedralnego przychodzi wielu sandomierzan i nie tylko**



KS. DARIUSZ WOZNICZKA

Ku istocie rzeczy

**SPRAW, ABY BYLI  
JEDNO**

Kiedy modlimy się o zjednoczenie chrześcijan, to sobie czasem tak myślimy: jak to jest? Czy chodzi o to, aby wszyscy – i protestanci, i prawosławni, i anglikanie – przyszli do nas? Bo kto wierzy, że ma Prawdę, ten się chyba tylko może modlić o to, aby była dalej jedna Prawda. Gdybyśmy jednak tak myśleli, to byśmy również źle myśleli. To jest jeden z wielkich paradoksów, na który można chyba tylko tak odpowiedzieć, jak odpowiedziała pewna zakonnica w szkole międzywyznaniowej, kiedy dzieci po wykładzie o zjednoczeniu chrześcijan zapytały: „A jak to będzie prosię siostry? Czy to katolicy staną się prawosławnymi, czy też prawosławni staną się katolikami?”. A ona odpowiedziała: „Modlimy się o to, aby wszyscy prawosławni stali się katolikami, a wszyscy katolicy prawosławnymi”. To zdanie wskazuje na rzecz bardzo istotną: chrześcijanie mogą dojść do jedności tylko w Tym, który jest jednością: w Ojcu, Synu i Duchu Świętym. W prawdzie i miłości. I jeśli będą naprawdę żyli w miłości Trójcy Świętej, czyli tak, jak Jezus sam nakazał: „Jeżeli będziecie trwać w nauce mojej, będziecie prawdziwie moimi uczniami i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8,31–32). Jak to się stanie, kiedy to się stanie, my tego nie wiemy. Wiemy tylko, że nienawiść nie jest tak wysoka jak mur sięgający nieba! Jeszcze pięćdziesiąt lat temu rzucaliśmy na siebie kamieniami, odwracaliśmy się plecami – dzisiaj kłękamy jeden obok drugiego i razem mówimy do Boga przez Chrystusa: „Spraw, aby byli jedno” (por. J 17,21).

**BP WACŁAW ŚWIERZAWSKI**

W stalowowolskim szpitalu ruszył nowy oddział

**Sercu na ratunek**

To był wielki dzień dla Stalowej Woli. W nowym pawilonie szpitala został otwarty Oddział Kardiologii Inwazyjnej i Angiologii z Pracownią Hemodynamiki. Uratuje wielu chorych z problemami wieńcowymi.

– Mam dla państwa dwie wiadomości: złą i dobrą. Zła to ta, że połowa z państwa umrze przedwcześnie z powodu choroby serca. A dobra, że nie będzie tak źle, bo powstaje oddział kardiologii interwencyjnej – tak przed kilkoma laty powiedział na konferencji naukowej dr Marek Ujda. Dziś, już jako pełniący obowiązki ordynatora Oddziału Kardiologii Inwazyjnej, stwierdził: – Marzenia się spełniają. Wytykano nam przerosł ambicji, podejrzewano nas o szaleństwo, kiedy zaczęliśmy budowę oddziału, ostrzegano nas, że to się nie może udać, pokazywano nam na ręce, gdzie komuś kaktus urośnie. A nas to tylko mobilizowało do pracy. Gdyby wszyscy mieli takie optymistyczne nastawienie do realizacji marzeń jak ci, którzy te marzenia zrealizowali, to Stalowa Wola nazywałaby się Krzemową Doliną.

Już w pierwszych dniach funkcjonowania oddziału uratowane zostało życie pacjenta z zawałem. Krakowscy lekarze, którzy szkolą stalowowolskich specjalistów, przez pierwszy tydzień przeprowadzili dziesięć zabiegów koronarografii, czyli diagnozowania naczyń wieńcowych, i angioplastyki – udrażniania zwężonych tętnic wieńcowych. W przyszłym roku wykonanych zostanie tysiąc koronarografii i sześćset zabiegów angioplastyki – powiedział dr Marek Ujda. Oddział rozpoczął całodobowy ostry dyżur zawałowy.

Uroczyste otwarcie oddziału było ukoronowaniem pracy dyrektora szpitala Edwarda Surmacza i tych, którzy go



ZDJĘCIA RD

wspierali w niezwykle śmiałym pomysle budowy nowego pawilonu, w którym na trzecim piętrze jest Oddział Kardiologii Inwazyjnej. – Ten oddział ma zabezpieczone finansowanie, co jeszcze kilka tygodni temu nie było pewne. Możecie spokojnie pracować – zagwarantowałem podpisanie kontraktu przez podkarpackiego Narodowego Funduszu Zdrowia Zbigniew Siczko.

Ks. Edward Madej poświęcił oddział i krzyże, które tu zawisną

**Krakowscy kardiologowie inwazyjni dr Jerzy Godlewski i dr Marcin Suska podczas zabiegu koronarografii i angioplastyki u jednego z pierwszych pacjentów szpitala w Stalowej Woli**

**Ks. Edward Madej poświęcił oddział i krzyże, które tu zawisną**

wisną. – Krzyż będzie przypominał, że jest Ktoś, kto zawsze jest przy nas. Że Bóg jest radością i zawsze smutkiem w radość przemienia – powiedział kapłan.

Oddział Kardiologii Inwazyjnej ma powierzchnię 1400 mkw., 31 łóżek, w tym 7 w sali intensywnego nadzoru kardiologicznego. Niebawem powstanie tu m.in. pracownia wszczepiania i kontroli rozruszników, pracownia ekg, holterów, badania tętnic nóg i szyi.

RD



## Pod go

Do tej pory zebrał już kilka tysięcy eksponatów! Bogaty zbiór – pochodzący głównie z Krzeszowa Górnego, Podolszynki Plebańskiej i Nowej Wsi – to także zasługa mieszkańców tych wiosek oraz uczniów Publicznej Szkoły Podstawowej w Krzeszowie Górnym, gdzie dwanaście lat temu Bogdan Świerszcz zorganizował pierwszą wystawę. Zbiegła się ona w czasie z samorządowymi wyborami.



tekst i zdjęcia  
**ANDRZEJ CAPIGA**

**T**ak się dobrze złożyło – wspomina Bogdan Świerszcz – iż lokal wyborczy był w szkole, w sali obok pracowni historycznej. Zdjąłem więc drzwi z framugi, eksponując w ten sposób zbiory. Ludzie z ciekawością zaglądali. Komentowali. Za kilka dni zaczęli znosić okazy ze swojego podwórka.

### Eksponaty

to w przeważającej mierze narzędzia rolnicze i przedmioty gospodarstwa domowego używane na krzeszowskiej ziemi w XIX i na początku XX wieku. W większości wykonane są z drewna. Do najcenniejszych należy na pewno urządzenie do obcinania „ki-

czek”, czyli końcówek słomy wykorzystywanej przy pokrywaniu chałup strzechą. Warsztat tkacki Jana Krasnego, wujka pana Bogdana, do tej pory jest sprawny. Obok niego wisi męska koszula, tzw. parcionka, na nim właśnie utkana. Na honorowym miejscu spoczywa także przezmyk; waga która odmierza ponoć z dokładnością do deka, polewnica (do wybielania i odrobaczania płótna) oraz ogromnych rozmiarów żarna z drewnianymi trybami.

Z innych ciekawostek na uwagę zasługuje z pewnością maska gazowa (dobrze zachowana) żołnierza Wehrmachtu, grenadiera Adolfa Gutenberga, rosyjska oryginalna maska z opatrunkiem z okresu II wojny światowej, nocnik austriacki z I wojny światowej oraz archiwalne zdjęcie To-

U góry:  
**Piec z zapiekiem**

Na dole:  
**Drewniane buty**

masza Kargola, mieszkańca Krzeszowa Górnego, uczestnika wojny rosyjsko-tureckiej z 1914 roku.

– Eksponatów zbierało się w końcu tak dużo – mówi Bogdan Świerszcz – iż zacząłem szybko myśleć, gdzie je gromadzić i jak najlepiej udostępnić zwiedzającym. Wpadłem więc na pomysł urządzenia pierwszego w okolicy skansenu (najbliższe są w Sanoku, Kolbuszowej i Lublinie – przyp. AC).



### Krzeszowski skansen

stoi na placu przy Publicznej Szkole Podstawowej w Krzeszowie Górnym. Składa się z czterech obiektów otoczonych drewnianym stylizowanym płotem: chałupy, stoły, kuźni i spichlerza.

Trzyizbowa chałupa zakupiona została za 2 tys. złotych od gospodarza ze wsi Ryczki. Posiada między innymi oryginalny piec z zapiekiem. Kryta jest dachówką, ponieważ strzecha byłaby zbyt droga z uwagi na konieczność zabezpieczenia jej przed ogniem. W kuchni na stole wzrok przyciągają tornister i podręcznik do geografii z 1925 roku oraz kwitariusz podatkowy z połowy XIX wieku. W kącie stoją drewniane buty, które zimą polewane były wodą, aby zamarzyły i tym samym lepiej trzymały ciepło! W kuchni też wystawiona jest księga gości.

Wie Górnym odwiedzają turyści nawet z Australii!

# tyłm niebem

## SKANSEN

to muzeum etnograficzne pod gołym niebem, którego celem jest zaprezentowanie kultury ludowej danego regionu. Przenosi się do niego typowe przykłady architektury ludowej z danego obszaru wraz z ich wyposażeniem (narzędzia, sprzęty, wystrój) i innymi elementami folkloru. Nazwa tego typu muzeów wywodzi się od szwedzkiej nazwy własnej – Skansen, użytej dla otwartej w 1891 roku przez Artura Hazeliusa ekspozycji 150 przykładów architektury drewnianej z terenu całego kraju na półwyspie Djurgarden w Sztokholmie.

Wśród turystów odwiedzających skansen byli między innymi Ukraińcy, Szwedzi, Francuzi, Amerykanie a nawet Australijczycy!

Kuźnia kosztowała tyle samo co dom, gdyż jest w bardzo dobrym stanie i z prawie pełnym wyposażeniem. Brakuje tylko kowadła. Są za to dwa miechy (jeden nawet z 1859 roku). Ostatni właściciel kuźni, kowal, pracował w niej prawie 30 lat temu. Syn nie odziedziczył wprawdzie po ojcu talentu, ale chciał, by pamięć o rzemieślniku przetrwała w skansenie przez wieki.

Najtrudniej było odnowić spichlerz; był on w opłakanym stanie i na jego renowację potrzeba było sporo drewna. Stodoła, najstarsza ze wszystkich budowli, z rolniczymi maszynami i narzędziami oraz kieratem, też robi wrażenie.

– Trzeba się spieszyć – powtarza ciągle pan Bogdan – ponieważ wkrótce nic już nie zostanie z dawnej krzeszowskiej zabudowy. Odejdą na dobre też ludzie, którzy pamiętają odległe czasy. Do dziś nie mogę na przykład odżalować wspaniałego starego młyna z Sierakowa, który powędrował do muzeum regionalnego w Lublinie.

Wysiłki Bogdana Świerzcza, zmierzające najpierw do utworzenia, a potem rozbudowy skansenu w Krzeszowie Górnym, spotkały się na szczęście z przychylnością kolejnych wójtów: Adama Szado i Henryka Bzdziucha. Obecnie skansen jest pod kuratelą Gminnego Domu Kultury w Harasiukach.

## Historia

mieszka się z legendą na terenie, gdzie stoi skansen. Podczas prac polowych miejscowi rolnicy wyorali kiedyś ciałopalne urny. Natrafili bowiem na cmentarzysko pochodzące, jak ocenił etnograf, sprzed 3,5 tysiąca lat! Na pizczelce oraz ludzkie czaszki natknęli się z kolei mieszkańcy Krzeszowa Górnego w piaskowym wyrobisku. Pochodzą prawdopodobnie z XV lub XVI wieku i należą do ofiar zarazy (dżuma?), która miała zdziesiątkować wieś. Niestety, nie można tej wersji potwierdzić dokumentami, kościelnymi na przykład, ponieważ takowe spalili Rosjanie podczas II wojny światowej.

O prawdę i legendę ociera się również opowieść o gościńcu, przebiegającym kiedyś przez krzeszowską ziemię, którym podążała napo-

leońska armia (jeden z miejscowych kolekcjonerów znajdował od czasu do czasu monety z tego okresu). Przy gościńcu, w samym już Krzeszowie Górnym, stała karczma

Stara  
Kuźnia

prowadzona przez Żyda, która z nieznanych powodów zapadła się pod ziemię. Jadąc nad placem, gdzie stała – powiadają miejscowi – słyhać ponoć jak coś dudni...



Kuchnia  
– dawne  
naczynia  
i przybory  
kuchenne

Papieski i inne gobeliny

## Świat tkany nicią

Rozmowa z obchodzącą w tym roku jubileusz 30-lecia pracy twórczej gobelinarką – Alicją Aleksandrowicz, członkiem Związku Artystów Plastyków oraz związku artystów „Polska Sztuka Użytkowa” w Łodzi

JOANNA SARWA: *Rok 2007 to rok dla Pani szczególnie: obchodzi Pani 30. rocznicę pracy twórczej...*

ALICJA ALEKSANDROWICZ: – Tak. W 1977 miałam swoją pierwszą wystawę. W lipcu tego roku minie od tego momentu dokładnie 30 lat. Postaram się z tej okazji zrobić coś wyjątkowego. Czy wystawę? To byłoby trudne – zbierać gobeliny, będące w rękach różnych osób. Aby zebrać kilkanaście czy kilkadziesiąt prac, musiałabym je pożyczać na kilka miesięcy od ludzi z całego świata. Tak było w zeszłym roku, kiedy przygotowywałam moją ostatnią ekspozycję. Wypożyczałam moje prace od ludzi, którzy wcześniej je kupili. Chcąc przygotować dużą wystawę, nie mogłabym sprzedawać swoich prac, tylko je gromadzić. To niemożliwe. Dlatego tak rzadko organizowane są wystawy gobelinów.

*Wśród tych, które Pani stworzyła, jest jeden, do którego ma Pani szczególny sentyment...*

– Rzeczywiście, to tzw. papieski gobelin – największe wyzwanie jak do tej pory. Na zamówienie Rady Miasta przygotowałam prezent dla Ojca Świętego – gobelin z panoramą Sandomierza. Został on wręczony podczas wizyty Jana Pawła II w 1999 roku. Cieszę się, że to mnie spotkał taki zaszczyt. Zresztą właśnie wtedy zmieniło się moje życie. To był punkt zwrotny w mojej pracy.



JOANNA SARWA

*Czy właśnie wtedy zdecydowała się Pani otworzyć swoją pracownię dla zwiedzających?*

– Tak. Postanowiłam wyjść z moją twórczością do ludzi i otworzyć pracownię dla wszystkich zainteresowanych sztuką gobelinarstwa. W ten sposób mogą oni oglądać cały proces tworzenia. W ubiegłym roku moimi gośćmi była grupa rowerzystów z Anglii i Niemiec. Byli zachwyceni, że mogą zobaczyć, jak powstaje gobelin. Dla nich to dosyć egzotyczne. Artysty tworzą zwykle w ciszy, w skupieniu. Mnie nie przeszkadza czyjaś obecność. Zresztą w czasie swojej pracy zawsze słucham muzyki.

*Od otwarcia pracowni dla zwiedzających minęło 5 lat. Czy pomyśl się sprawdził?*

– Zdecydowanie tak. Pracownia była moim marzeniem. Znajduje się ona w fantastycznym miejscu – na ul. Krakowskiej, nieopodal wawozu Królowej Jadwigi, licznie zwiedzanego przez turystów. Przychodzą więc turyści, uczniowie, przedszkolaki, spacerujący sandomierzanie. Przychodzą, patrzą, pytają i... zamawiają moje gobeliny. To jedyne miejsce w Sandomie-

rzu, gdzie można zobaczyć, jak artysta pracuje. Gościli u mnie m.in. Alicja Majewska, Włodzimirz Korcz. To, że stałam się bardziej otwarta na ludzi, zaowocowało także zamówieniami, jakie się posypały. W tej chwili mam zamówienia na najbliższe dwa lata.

*Wiem, że Pani prace wiszą w domach na całym świecie: w Stanach Zjednoczonych, Australii, Holandii, Francji, Puerto Rico. Co Pani czuje, wiedząc, że wszędzie tam są Pani gobeliny?*

– Radość. Tkanina wraca teraz do łask. Może trafiłam w czas, kiedy jej brakuje? Ociepla przecież wnętrza domu, tworzy klimat, daje przytulność. Myślę, że można już mówić o pewnej modzie. Szczególnie widać to po turystach, którzy przychodzą z konkretną wizją swojego gobelinu.

*Przez 30 lat nie znudziło się Pani tkactwo? Wiem, że Pani malowała, haftowała, szyła patchworki...*

– Uwielbiam moją pracę, to moja pasja. Tkam od rana do popołudnia 5–6 godzin – za-

**Alicja Aleksandrowicz przy pracy nad gobelinem**

wsze przy świetle słonecznym. Popołudniami i wieczorami farbuję specjalnymi barwnikami wełnę, z której powstają gobeliny. Kupuję ją od górali z Nowego Targu. To niezwykle ważny etap, bardzo go lubię, bo – wbrew pozorom – jest bardzo twórczy. Powstają przecież bardzo ciekawe kolory. Tak jak malarz miesza farby na palecie, tak ja – dosypując proszek, dodając odcienie – tworzę. Lubię prace, gdzie mogę pofolgować wyobraźni, gdzie mam wolną rękę. Najpierw robię projekt – szkic 1:1 według mojego pomysłu. Projekt podkładam pod spód twórczego gobelinu i ... zaczynam pracę, która trwa od tygodnia do nawet 3 miesięcy. Najbardziej lubię temat łąki. Mogę sobie wtedy pofantazjować kolorem i rysunkiem. Owady, ważki, motyle... Dużo motywów powtarzam, ale każda tkanina jest wyjątkowa. Panoramy Sandomierza też lubię, choć łąki zdecydowanie najbardziej. W domu nie mam ani jednego gobelinu. Mam jedynie patchworki. Może jak znudzi mi się tkanie, to wezmę się za patchworki – pejzaże? Wtedy na pewno zrobię wystawę. Na razie gobelinu nie zdradzam. ■

Europejski poziom w Stalowej Woli

# Dla współczesnych pedagogów

W ostatnich miesiącach na polskim rynku wydawniczym pojawiła się seria interesujących publikacji z naszego regionu, podejmujących bardzo aktualną, szeroką tematykę edukacji i wychowania. Jest ona owocem międzynarodowej współpracy pedagogów katolickich zainicjowanej w Sandomierzu, a dopełnianej m.in. w Stalowej Woli.

Dzięki inicjatywie ks. dr. hab. Jana Zimnego, dyrektora Instytutu Teologicznego im. bł. Wincentego Kadłubka w Sandomierzu, pracownika naukowego Instytutu Pedagogiki WZNoS KUL Jana Pawła II w Stalowej Woli oraz Uniwersytetu Katolickiego w Ružomberku na Słowacji, pedagogów z różnych ośrodków akademickich w Polsce, a także ze Słowacji, Czech, Węgier i Ukrainy mają możliwość publikacji wyników swych badań, odpowiedzi na nurtujące pytania i problemy oraz promocji pedagogiki katolickiej. Warto dodać, że w ramach serii wydawniczej sandomierskiego Instytutu Teologicznego, publikowanej pod redakcją ks. Jana Zim-

nego, ukazało się już ponad 25 recenzowanych pozycji naukowych. Wśród autorów widnieją tak znane nazwiska, jak np.: prof. dr hab. Nella Nyczkało, ks. prof. dr hab. Andrzej Gretkowski, ks. prof. dr hab. Stanisław Kulpaczyński, prof. dr hab. Irena Kurlak, dr hab. Barbara Kałdon. Książki te mogą służyć pomocą nie tylko teoretykom, ale również praktykom, np. nauczycielom, wychowawcom, katechetom, pedagogom szkolnym. Prace wydane ostatnio przez Wydawnictwo Diecezjalne w Sandomierzu podejmują różne zagadnienia nie tylko z pedagogiki, ale również m.in. z psychologii, socjologii, politologii, teologii, ekonomii, prawa. W przedsięwzięciu ze strony polskiej biorą udział przede wszystkim pracownicy naukowcy Wydziału Zamiejscowego Nauk o Społeczeństwie KUL Jana Pawła II w Stalowej Woli, co świadczy o prężności i dużym potencjale naukowo-wydawniczym jedynej na terenie naszej diecezji wydziału uniwersyteckiego. Publikacje prezentowane, oprócz polskiego, w różnych językach, np. słowackim czy ukraińskim, mogą być wykorzystywane także poza naszym krajem.

**Publikacje z wymienionej serii są dostępne m.in. w Wydawnictwie Diecezjalnym, Instytucie Teologicznym w Sandomierzu oraz Wydziale Zamiejscowym KUL Jana Pawła II w Stalowej Woli**

**KS. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ**



KS. ROMAN SIEROŃ



**KOMENTARZ TYGODNIA**  
PIOTR NIEMIEC

Redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”

## Magiczny 2007 rok

Tytuł komentarza jest nieco mylący, dlatego z góry zapewniam, że o czarnej magii nie przeczytacie Państwo tu ani słowa.

Rzecz bowiem dotyczy prawdziwie „magicznego roku” dla naszych samorządów, które rozpoczynają wielki bój o unijne fundusze. A tych będzie po prostu w bród – tylko prawidłowo wypełnić wnioski, mądrze inwestować otrzymane pieniądze i czekać na rozpoczęcie kolejnych inwestycji. Polska dostaje dzisiaj drugą i chyba ostatnią szansę na przeprowadzenie wielkiej modernizacji. Bo pierwszą – jak pamiętamy odrzuconą przez komunistów w drugiej połowie lat 40. ubiegłego wieku – był amerykański program pomocy dla zniszczonej wojną Europą – tzw. plan Marschalla.

Pytanie, na które już teraz należy wyraźnie odpowiedzieć, brzmi: czy nasze samorzady są do tej operacji należycie przygotowane? Dotychczasowe doświadczenia w pozyskiwaniu środków unijnych wskazują, że duże miasta regionu – Stalowa Wola, Tarnobrzeg, Sandomierz – radzą się sobie z tym bardzo przyzwoicie. Na konta trzech gmin wpływają miliony euro, wielkie inwestycje widać gołym okiem, a władze planują kolejne „skoki na unijną kasę”. I tylko polityczni malkontenci, rozczarowani wynikami ostatnich wyborów samorządowych, nie są skłonni do obiektywnego spojrzenia na otaczającą ich rzeczywistość i przyznania się do niesprawiedliwych ocen.

Ale ta beczka – niestety – nie jest pełna miodu... Marszałek województwa podkarpackiego, Zygmunt Cholewiński, uważa, że Podkarpacie nie posiada dobrze przygotowanego Regionalnego Programu Operacyjnego. Mówiąc po ludzku: nie jest ono gotowe na wchłonięcie wszystkich środków, które niebawem staną do dyspozycji samorządu województwa. Dopiero powołany przez marszałka specjalny zespół ekspertów ma przygotować nowy RPO, naprawiając w ten sposób błędy i zaniechania poprzedników. Dzisiaj trudno jednoznacznie twierdzić, jak duże będą opóźnienia w pozyskiwaniu funduszy i czy wpłyną one na lokalne plany inwestycyjne. W każdym razie Zygmunt Cholewiński zapewnia, że pieniądze do Unii z powrotem nie wrócą, nawet gdyby złożone przez samorzady wnioski o dotacje miałyby zostać rozpatrzone z pewnym opóźnieniem.

Nie popadajmy jednak w nadmierną przesadę w krytyce poprzednich władz, bo według oficjalnych danych pierwsze 3 mld euro dla samorządów zostały już w znacznej części rozdysponowane w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego dla poszczególnych województw. (Podkarpacie w latach 2004–2006 zakontraktowało 192 mln euro, Świętokrzyskie – 133,1 mln, a Lubelskie – 201 mln). Dlatego trzeba wierzyć, że władze wszystkich gmin, a także powiatów i województw, zabrają się do nowych zadań z poświeceniem i determinacją. Niech dopingiem będzie wiara w to, że ich wysiłek zmieni oblicze Polski B, a przy okazji pozwoli na spokojne myślenie o reelekcji.

## PANORAMA PARAFII

Parafia pw. Nawrócenia św. Pawła Apostoła w Sandomierzu

## Jedyna w swoim rodzaju

Zabytkami i atrakcyjnymi miejscami, które znajdują się na terenie sandomierskiej parafii św. Pawła, można by obdzielić kilkanaście miejscowości. Unikatowa fara, słynny Wąwóz św. Jadwigi Królowej, Piszczele, kościół św. Jakuba, 400-letni dąb – to tylko niektóre z nich.

Na ponad 250 parafii w naszej diecezji tylko jedna w Sandomierzu jest pod wezwaniem św. Pawła. – Odczytujemy to jako znak, aby zintensyfikować apostołat biblijny w naszej parafii w ramach działającego w diecezji Dzieła Biblijnego im. Jana Pawła II. Chcemy organizować prelekcje i dni skupienia o tematyce biblijnej w odnowionej sali mieszczącej się pod plebanią, na które zapraszamy mieszkańców całego miasta – mówi proboszcz świętopawelski ks. Krzysztof Rusiecki.

## Jedyna w diecezji

Kościół pw. św. Pawła jest również diecezjalnym ośrodkiem duszpasterstwa rzemieślników i przedsiębiorców. Często można spotkać tutaj ludzi ubranych w tradycyjne, dostojne ubiory cechowe. – Rzemieślnicy z całej diecezji, szczególnie z Opatowa, Staszowa, Nowej Dęby, Tarnobrzega, Stalowej Woli i Sandomierza chętnie przyjeżdżają na spotkania modlitewne



ZDJEŃCA KS. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ

czy sympozja. Ostatnie, o etyce pracy, odbyło się 20 maja 2006 r. z racji Diecezjalnego Święta Rzemiosła. Wprowadziliśmy też zwyczaj, że po nabożeństwie u św. Pawła rzemieślnicy udają się z modlitwą i światłem na plac Papieski pod figurę Jana Pawła II – dopowiada ks. Rusiecki. Parafia św. Pawła jest również ważnym ośrodkiem pielgrzymkowym. Tu jako wikariusz pracuje ks. Sylwester Dul – kierownik grupy sandomierskiej, idącej w sierpniu na Jasną Górę. Ks. proboszcz jest także inicjatorem reaktywowanej wrześnieowej pielgrzymki pieszej do sanktuarium w Sulisławicach. Przy parafii św. Pawła od ponad 2 lat ma swoją siedzibę sandomierski oddział „Gościa Niedzielnego”, gdzie redagowana jest nasza wkładka diecezjalna. Dlatego co roku organizowane są tu spotkania oplatkowe dla dziennikarzy z całej diecezji z udziałem bpa sandomierskiego Andrzeja Dziegi.

## Potrzeba sił i środków

Otoczenie kościoła św. Pawła należy do najbardziej urokliwych w Sandomierzu. Jednak ten sielankowy obraz burzą trochę kościelny mur i dzwonnica, domagające się pilnego remontu. – Ostatnio odnowiliśmy ołtarz św. Barbary z XVIII wieku. Główną troską stają się jednak prace przy elewacji kościoła, dzwonnicy i muru, a także kompleksowe zmodernizowanie otoczenia fary – dodaje ks. Krzysztof. Parafia zarządzając kilkoma budynkami, ma ciekawe pomysły na ich wykorzystanie. W starej organistowce, położonej kilkanaście metrów od Wąwozu św. Jadwigi, można by zorganizować punkt małej gastronomii, a w dawnej bursie szkolnej im. Jana Pawła II przedszkole lub dom noclegowy.

KS. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ



## KS. KRZYSZTOF JAN RUSIECKI

urodził się w 1957 r. w Nieskurzowie. W tym roku będzie obchodził 25-lecie kapłaństwa. Kanonik honorowy sandomierskiej kapituły katedralnej. Jest wykładowcą sandomierskich WSD i Instytutu Teologicznego. Diecezjalny duszpasterz rzemiosła.

XV-wieczna sandomierska fara już wkrótce doczeka się nowego, dostosowanego do swego gotyckiego stylu otoczenia

## ZDANIEM PROBOSZCZA

W 2026 r. parafia pw. Nawrócenia św. Pawła Apostoła będzie obchodziła 800-lecie swego istnienia. Kontynuujemy, wykorzystując wszelkie dostępne środki – ministerialne, miejskie i parafialne – gruntowną renowację kościoła i całego kompleksu parafialnego, łącznie z cennym cmentarzem świętopawelskim. W tym roku na przełomie maja i czerwca będziemy przeżywać misję świętą. Mam nadzieję, że ożywi to jeszcze bardziej duchowo naszą wspólnotę. Obok istniejących już grup i inicjatyw duszpasterskich – m.in. ministrantów, ponad 20 róż różańcowych, scholi, grupy modlitewnej Intronizacji Chrystusa Króla, nabożeństw fatimskich – staramy się szczególnie rozwijać parafialną grupę Caritas, która pomaga ponad 100 rodzinom, niedawno powołane Bractwo Dobrej Śmierci czy poradnictwo rodzinne. W pracy duszpasterskiej pomagają mi księża: Sylwester Dul, Piotr Szpyt, Antoni Drabowicz; siostry franciszkanki Bernarda i Paula oraz osoby świeckie, m.in. zaangażowana w duszpasterstwo rodzin Maria Górka oraz opiekunka koła Caritas Cecylia Ramus.

## Zapraszamy na Msze św.

- Msze św. w niedzielę: 6.30, 8.00, 9.30, 11.00, 12.15, 15.00, 18.00
- W dni powszednie: 6.30, 17.00